1716 103

*Ingress*

Do Stanu Małzenſkiego

SZLACHETNEGO

*JEGO MOSCI PANA*

# DAWIDA BRAUERA,

*Na Zakrzewku y Tylicach*

Dziedzicznego Pana

Z SLACHETNA JMC. PANNA

# EUFROZYNA,

Sławney pamięci

SZLACHETNEGO JEGO MCI

PANA

# JANA LITKI

Wielce zaſłużonego *Prezydenta* Miaſta I. K. MCI

Torunia

Roku 1716. d. 18. Febr.

*Na* Akt Weſelny

*Z Raiem Komparowany*

y Ofiarowany

ode M.nie, Sługi

Uprzeymie życzliwego.

Drukował Jan Nikolai NOB. SENAT. & GYMN. Typogr.

ZMilczcie tu ! proſzę obmowne ięzyki!
Co radą waſzą Cnym Młodzianom ſzyki
Łamiecie, zwłaſzcza, gdy rozne imienia
Chytrze daiecie, niezwaząc ſumnienia
W wielu Tytułach Stanu Małżenſkiemu,
Na ten miec reſpekt nieradząc zadnemu.
Jedni mowicie, ze ſtęka wniewoli,
Kto ieſt wtym ſtanie, y ſerdecznie boli,
Jako więc zołnierz zbroni odpaſany
Z złotey wolnosci w taraſy podany,
Drudzy mowicie, ze cieſzkie kłopoty
Zniesc barkom trzeba, a mądre obroty
Wmyślach byc muſzą, kto pragnie miłosci
Doczesnie ſłużyć, uzna odmiennosci.
Rozą z cierniem go iedni nazywaią,
Biedą zaś drudzy ſtan ten przegarzaią.
Niektorzy swiadczą, ze gorſkiego chleba
Wtych złotych więzach zażywac potrzeba.
Lecz mylicie ſię w waſzym Sentymencie,
Uznacie prawdę w moim Dokumencie,
Bo nie inaczey ſtan ten, tylko Raiem
Nazwac ſię moze, y to mu dzis daiem
Imię, bo zkądze zawziął ſwoy początek?
Z kąd proſzę ! Stanu Małżenſkiego wziątek ?
Stworca naywyzſzy, ten go ſam fundował,
Gdy Ray roſkoſzny ręką ſwą budował.
Tos ſamo twierdzą Piſma Charaktery,
Y Cnych Doktorow wydane Papiery,
Kiedy Bog, Rządzca Rodzica Adama
Stworzył y Ewe, ktora pierwſza Dama
Za męza poſzła, co to za ſigura?
Pierwſze Małzenſtwo ma ludzka natura.
A pokiz tedy dziwowac ſię chcecie
Idiotowie ? y wątpic będziecie?
Poniewaz ſam Bog Stan ten nakazuie,
Y mieyſce Raiu za dom mu lokuie.
Drzewa wſpaniałe, rozłożyſte buki,
Wyſokie Cedry dla Oka przynuki,
Zielone Laury z Palmy zwycięzkimi,
Y Lipy chłodne z Soſnami gornymi,
Między ktoremi także DRZEWO ZYCIA
Stawia Bog w Raiu dla kſztałtu nabycia.
Tak wſzyſtkie ſtany tym drzewom podobne,
Y Ziemianinom y Niebu wygodne,
Z oſobna iednak STAN MAŁZENSKI biorę,
Ktory nad Cedry wyzſzą bierze gorę,
Bo z DRZEWEM ZYCIA ia go komparuię,
Y Pryncypalnym nad inne mianuię.
Niewſpominam tu złego y dobrego
Drzewa owocu, kiedy tyle zmego
Mam przedſięwzięcia, ze ſerca ziednane
Samey dobroci ſą tylko podane.
Kto Piſma ſwiadom, y KANAŁOW ſwiadom
CZTERYCH GŁOWNIEYSZYCH, co te znaczą? zadąm
Dowcipnym głowom ; Ja tak explikuię:
Naypierwſzy Strumien znaczy obſitosci
Wdoczesnych dobrach bez ſzczęscia zazdrosci.
Drugi białemi pieni ſię perłami,
Ten drogie ſkarby upewnia z Dziatkami.
Trzeci zas KANAŁ wolnym nurtem płynie,

Ten

Ten ominuie, ze zgoda tam ſtynie,
Gdzie wolne ſłowa z obopolney ſtrony
Słyſzec ſię dadzą od męza y żony.
A czwarty Ephrat w ziemię obiecaną
Bieżący znaczy drogę pożądaną
Do ziemi KANAN. Tak po zycia biegu
W Małżenſkim ſtanie do wiecznosci brzegu
Przypłynie każdy, kto ſtan ten obiera,
Y Chęciom ſwoim przymierze zawiera.
Konczę na Węzu przeklętym w tym Raiu,
Ktory odrazał od gornegu Kraiu
Rodzicow naſzych. Takich ſię znaydnią
Do tych czas wiele, kiedy irrituią
Serca złączone, lecz tych nieſłuchaycie,
Owſzem ich zdomow waſzych roſpłaſzaycie:
Kto Bayki ſłucha, y wiary im daie,
Ten y wpokoiu niezgody uznaie.
MOSPANIE BRAUER, wielki moy PATRONIE
Jak ſługa zawſze ſtawam przy twey ſtronie,
I EUFROZYNO, o wſpaniała CORO
Ktorą wychwalic nie potrafi pioro.
Szczerze Wam życzę ludzkie poznac zdrady,
A ich oſzuſtne mniey uwazac rady.
Jezli pragniecie życ w Małżenſkiey zgodzie,
I użyc ſzczęscia przy złotey ſwobodzie,
Sami przyznacie, ze w MAŁŻENSKIM STANIE
RAY ſię ROSKOSZNY w ręce Wam doſtanie,
Kiedy w miłosci, w zgodzie y wprzyiazni
Tak zyc będziecie przy Boſkiey boiazni:
Y Niebo z Ziemią z tego ſię ucieſzy,
Z Fortuną oraz, gdy w Dom waſz poſpieſzy.
Więc niech Wam płyną byſtremi nurtami,
(Poki na Niebie księżyc ieſt zgwiazdami)
Srebrne Gangieſy, złote Taga zdroie,
Tych dzis WAS PANSTWU życzy ſerce moie.

## GADKA.

Panny mię lubią, Panie mię kochaią,
I dla wygody przy ſobie chowaią,
A kiedy zginę, to zas lamentuią,
Pilno mię patrzac za mną utyſkuią.
Ieſtem okragłe y grubego czoła,
W Poduſzkach ſypiam, gdy ręka niezdoła:
Długieym ieſt ſzyi y tęgiey natury,
Krew po mnie idzie, gdy ſię tykam ſkory,
Komu mam ſłużyc, za głowę mię bierze,
Powinność moia ſztychy czynic ſzczerze.
Kto ſię domysli y zgadnie rozumnie
Może mię ſpytac, a znaydzie to u mnie.

Ma

Ma

EUFROZYNA

Coz osobliwego* Co wiet-
szem podam na zdanie kazdego,*
W srzodku okrągłe, naksztalt złotey
sphery,* A z każdey strony Dya-
menty cztery.* Dawid to niema,
Jednak kontent będzie,* Gdy zło-
ty Afekt tę Sphere osiędzie.*
Niech Ci ten Cyrkuł
znaczy szczęscia koło,* Na
tym poiezdzay rzyzwo
y Wesoło.